

MARIUSZ RUTKOWSKI  
rutkow@uwm.edu.pl  
ORCID: 0000-0001-7113-5074  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
Olsztyn, Polska

<https://doi.org/10.17651/ONOMAST.66.5>  
Onomastica LXVI, 2022  
PL ISSN 0078-4648

## METODOLOGIE W ONOMASTYCE A KULTURA

Słowa tematyczne: metodologia, badanie nazw własnych, teoria onomastyczna, kategorie kulturowe, nazwowość

Stwierdzenie powszechności i naturalności kultury, skutkujące często pewnego rodzaju jej niewidocznością, jest dość banalne. Dzieje się tak również na poziomie metanaukowym, gdzie termin *kultura* stał się tak powszechny, że przez niektórych badaczy jest ignorowany czy tabuizowany, a samo pojęcie kultury domaga się swego renesansu, choćby w duchu obecnego w myśli antropologicznej nurtu „troski o kulturę”:

Nazywanie kulturą — odsłanianego tak oto — semiotycznego wymiaru życia społecznego nie wszystkich znów przekonywało i przekonuje. Być może zabieg ten odświeża w nich wrażenie, że „wierzenia religijne, rytuały, wiedza, wartości moralne, sztuka, gatunki retoryczne i tak dalej” zamiast być analizowane oddzielnie, są „powiązane [...] w jeden tobolek nazywana kulturą” (Wejland, 2012, s. 96).

Obrazu dopełnia jeszcze głos Clifforda Geertza:

Jeśli przydaje się nam wciąż słowo „kultura”, to może jednak nie takie, z którym [...] związana jest przycięzka abstrakcja, na siłę odciskająca się na przekonaniach i zachowaniach: „Coś o wiele mniej muskularnego jest potrzebne, coś o wiele bardziej reagującego, zagadkowego, czujnego, lepiej nastrojonego na podpowiedzi, niewiadome, na przypadkowości i niedokończenia” (Wejland, 2012, s. 92).

Stawiam tezę, że podobnie wygląda sprawa udziału czynników kulturowych w metodologiach opisów onomastycznych.

W tym artykule chciałbym krytycznie przyjrzeć się temu, jak w różnych rodzajach badań onomastycznych, rozmaicie sprofilowanych, z różnymi założeniami i celami, obecna jest kultura i w jaki sposób wpływa ona (rzeczywiście,

a nie tylko deklaratywnie) na sposób postępowania badawczego i rezultaty badań. Zdiagnozuję pod tym kątem przede wszystkim onomastykę polską<sup>1</sup>. Drugim celem moich rozważań jest podkreślenie najważniejszych założeń teoretycznych metodologii onomastycznej, która byłaby z definicji nastawiona na kulturowe badanie nazw — a więc takie, które mogłoby zawierać się w szeroko zakrojonym projekcie onomastyki kulturowej. Wyłoni się przy tej okazji propozycja pewnej kategorii kulturowej, która — być może — ma zasadnicze znaczenie dla stanowienia i komunikacyjnego funkcjonowania nazw własnych.

We wstępie do tomu „Metodologia badań onomastycznych” czytamy: „Problemy metodologii badań onomastycznych są obecne we wszystkich działach onomastyki. Dotyczą zarówno zagadnień związanych z opracowaniem i klasyfikacją antroponimów, toponimów, chrematonimów, jak i onomastyki literackiej” (Biolik, 2003, s. 5). To dość oczywiste spostrzeżenie można uzupełnić uwagą, że nie zawsze te problemy są wyrażone eksplicitnie, bywa, że badacze realizują założone cele w sposób narzucony czy to siłą tradycji, kopiowania innych, wcześniejszych wzorców, czy też po prostu (co w onomastyce szczególnie częste) odpowiednio klasyfikując zebrany materiał nazewniczy. Niezależnie od stopnia eksplicitności metodologii w tekście — czy dzieje się to w sposób eksplicitny, deklaratywny, czy też pośredni, znaczony jedynie ścieżką konkretnych działań analitycznych — badania onomastyczne realizują określone cele, są nastawione na odkrycie, usystematyzowanie, potwierdzenie (lub nie) określonych cech nazw własnych. W polskiej tradycji są to cechy w większości związane z językowym statusem nazw, a zatem metodologie onomastyczne są w jakimś sensie skorelowane z nadrzędnymi metodologiami lingwistycznymi. Robert Mrózek pisał o tym tak:

Różnorodność celów badawczych [...] decydowała o wyborze odpowiednich metod analitycznych, związanych z kierunkami językoznawczymi, głównie, najkonsekwentniej i najtrwalej ze strukturalizmem (w tym z założeniami strukturalistycznego słowotwórstwa), w pojedynczych wypadkach — z generatywizmem, znacznie szerzej — z socjolingwistyką traktowaną jako swoista metoda badań onomastycznych, i w ostatnim okresie, choć raczej sporadycznie — z kognitywizmem. Kulturowe odniesienia badawcze, choć różnie ujmowane, uwidaczniają się w całym okresie rozwojowym onomastyki [podkr. M.R.] (Mrózek, 2000, s. 33–34).

Przywołana konstatacja zdaje się sugerować, że aspekt kulturowy otacza czy przenika w zasadzie wszystkie językoznawcze badania nazw. Takie postawienie sprawy, z jednej strony, spycha ten aspekt na inny niż podstawowa metoda

---

<sup>1</sup> Ze względu na wymaganą objętość artykuł ma charakter wybiórczy, nie stanowi więc przeglądu kompletnego dorobku polskiej onomastyki w omawianym zakresie. O obecności pierwiastka kulturowego, nie zawsze odpowiednio silnie wyeksponowanego przez badaczy, będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu.

poziom udziału w opisie czy postępowaniu badawczym, a z drugiej — wynosi go do rangi niejako metametody, która w różnym stopniu ujawnia się w sposobach badania nazw. Wpływ aspektu kulturowego rzeczywiście da się łatwo wskazać, nawet pierwsze systematyki onomastyczne Taszyckiego i Rosponda zawierają pewne uwagi tej natury<sup>2</sup>, jednak gdybyśmy chcieli naświetlić rzecz w miarę systematycznie, to rysuje się korelacja między stopniem „otwartości” metodologii językoznawczej a stopniem udziału kategorii kulturowych. Upraszczając, można zauważyć, że im więcej dana metoda ma wspólnego z językoznawstwem systemowym, strukturalnym, formalnym, zamkniętym (język jako system w izolacji i nazwa jako element tego systemu), tym mniejszy udział w uzyskanym opisie elementów kulturowych<sup>3</sup>. I odwrotnie: im bardziej badacz „otwiera się” (jak to w klasycznej pracy ujął A. Furdal) „na głosy z zewnątrz, z innych dziedzin humanistyki”<sup>4</sup>, a także sytuuje sam przedmiot badań (czyli nazwy własne) poza wyłączną domeną języka, dostrzegając również inne ich „statusy”: społeczny, administracyjny, gospodarczy, polityczny — tym więcej aspektów kulturowych pojawia się w rezultatach tak zaprojektowanych badań<sup>5</sup>.

I rzeczywiście, udział „czynnika kulturowego” w najmniejszym chyba stopniu jest odczuwalny w metodzie strukturalnej, nastawionej na rekonstrukcję budowy słowotwórczej nazw. W tych licznych opisach nazw, gdzie uwaga badawcza koncentruje się na sposobie utworzenia nazwy ze złoza językowego, na klasyfikacji strukturalnej, na rozpoznaniu typowych elementów struktury nazwy (zarówno baz, jak i sufiksów nazwotwórczych) w zasadzie optyka lingwocentryczna nie dopuszcza refleksów spoza domeny języka. W ten sposób należałoby postrzegać również rozmaite strukturalne klasyfikacje nazw, obecne w opisach bardzo

<sup>2</sup> Por. np. samo wyróżnienie nazw kulturowych (kulturalnych) w klasyfikacji W. Taszyckiego czy rozpatrywanie nazw pamiątkowych jako „wyrazu kultury społecznej” (Taszycki, 1946). Znamienną jest też następująca opinia: „Imiona osobowe tworzą system, który, wyodrębniając się z całości języka pewnymi specyficznymi cechami, stanowi równocześnie część tradycji prawno-obyczajowej każdego społeczeństwa, system klasyfikacji ich członków. W tych warunkach zachodzi niewątpliwy związek między imiennictwem osobowym a kulturą” (Milewski, 1969, s. 147). O zależnościach między nazwami a kulturą, ich powiązaniu z charakterem grup społecznych (także narodów), rozumianych jako kultura wartości, pisał S. Rospond (1967, s. VII–VIII).

<sup>3</sup> Przy założeniu wysokiego stopnia „czystości metodologicznej” zaprojektowanych badań. W praktyce nierzadko mamy do czynienia z „wtrętami” natury kulturowej do metod strukturalistycznych, często na zasadzie luźniejszych uwag, wniosków czy zarysowanych perspektyw badawczych.

<sup>4</sup> Por. Furdal (1990, s. 5); rozwinięcie w: Furdal (2011).

<sup>5</sup> Por. znamiennej uwagę Z. Kalety (1998c, s. 11): „Wydaje się oczywiste, że dla objaśnienia wielu zjawisk językowych i pozajęzykowych dotyczących nazwisk jako kategorii nazw własnych, zwłaszcza ich związków z tym wszystkim, co wchodzi w zakres kultury, konieczne jest wyjście poza ściśle językoznawczą płaszczyznę badań i zwrócenie się do osiągnięć i idei innych dyscyplin, w szerokim ujęciu, humanistycznych, jak historia społeczna, polityczna i gospodarcza, socjologia, zwłaszcza społeczna, psychologia, antropologia, filozofia, w tym zwłaszcza aksjologia, prawo, wreszcie sama kultura, a także statystyka”.

wielu kategorii nazewniczych. Niezależnie od tego, czy idzie o nazwy tradycyjne o największym zasięgu, czy o nowsze twory onimiczne, napotkać możemy prace, w których takowa klasyfikacja się ujawnia. Zdarza się często, że towarzyszy ona równoległe prowadzonemu opisowi tzw. semantyczno-motywacyjnemu, którego celem jest z kolei wskazanie motywów utworzenia czy nadania nazw oraz zrekonstruowanie (również często w formie klasyfikacji) leksykalnych podstaw, z podziałem na klasy znaczeniowe czy pola pojęciowe. Tu już pojawiają się wyraźniejsze powody do wysnuwania wniosków czy czynienia spostrzeżeń natury kulturowej: dlaczego nadano taką nazwę, co to mówi o dawcy/nosicielu (kreatorze nazwy i obiekcie nazywanym). Często przy okazji wskazuje się na ślady systemu wierzeń czy świata wartości społeczności, w której badane nazwy funkcjonują.

Można chyba bez zbytniego ryzyka przekłamania stwierdzić, że powyższe sposoby opisu zdominowały polską onomastykę. Wyrosła ze strukturalizmu i tradycyjnych metod filologicznych (diachronicznych oraz porównawczych), za cel stawiała sobie odpowiedź na dwa fundamentalne pytania: co znaczy nazwa (znaczenie etymologiczne, motywacyjne) i w jaki sposób ją utworzono. Te fundamentalne pytania były, rzecz jasna, zazwyczaj precyzowane, przy jednoczesnym zróżnicowaniu w rozumieniu podstawowych składników teorii, jak motywacja nazwy (semantyczna), znaczenie, model, struktura, mechanizmy nominacyjne (także w opozycji kreacja czy wybór)<sup>6</sup>. W kontekście tych prac dobrze broni się przytoczone wyżej twierdzenie R. Mrózka (2000) o obecności kulturowych odniesień w metodologiach onomastycznych — przy zastrzeżeniu, że bazowe kategorie kulturowe jedynie towarzyszyły podstawowym celom badawczym, jakie wiązały się z dwoma nadrzędnymi pytaniami onomastycznymi.

Ostatnie dziesięciolecie XX wieku przyniosło w tym zakresie zmianę nie tylko ilościową, ale przede wszystkim jakościową. Równoległe z tzw. zwrotem kulturowym w humanistyce nastąpiło przewartościowanie paradygmatów w obrębie językoznawstwa, a w ślad za nim — również w domenie onomastyki<sup>7</sup>. Nowy sposób myślenia o języku i nazwach (do tych aspektów się tu ograniczam) coraz bardziej oddalał się od izolacjonistycznego i systemowego rozumienia tych fenomenów, sugerując istotną łączność z innymi elementami kultury. Powstało wiele prac z zakresu antroponomastyki kulturowej, które zostały zorientowane już ściśle na opis nazw własnych w kontekście kultury — z ważniejszych wymienić warto publikacje Z. Kalety (1995a, 1995b, 1995c) czy M. Malec (1987, 1988, 2001). W efekcie coraz więcej prac nie tylko odnotowywało istnienie ważnych kontekstów kulturowych dla procesów kreowania i funkcjonowania nazw, ale

<sup>6</sup> O teorii nazw własnych i metodologii badań onomastycznych pisze Z. Kaleta (1998a, 1998b).

<sup>7</sup> Poświęca temu osobny artykuł D. Lech-Kirstein (2015).

postulowało ich fundamentalny wpływ na jakość tych procesów. Kultura i jej kategorie stopniowo zaczęły więc nie tyle uzupełniać prowadzone badania, ile zajmować w nich pozycję centralną, a takie pojęcia, jak językowy obraz świata, konceptualizacja i kategoryzacja, metafora i metonimia, wartościowanie, stereotypy i prototypy, gender i tożsamość płciowa, pamięć kulturowa czy wreszcie tożsamość grupowa stały się jednymi z bazowych również w dociekaniach onomastycznych<sup>8</sup>. Czy jednak ta mnogość aspektów kulturowych jest rzeczywiście świadectwem realnego ich wpływu na modelowanie metodologii badań onomastycznych? Czy jest może jedynie wypadkową pewnej popularności tej tematyki, mody czy wręcz nieświadomie inercyjnego ciężenia w stronę kultury w obecnym stadium rozwoju humanistyki, a zwłaszcza — językoznawstwa?

Można by rzec, że popularność zagadnień kulturowych w onomastyce jest niejako „naturalna”, choćby z uwagi na pokrycie nazwami własnymi olbrzymich obszarów rzeczywistości społecznej, gospodarczo-ekonomicznej, administracyjnej, religijnej — w zasadzie każdej niemal domeny ludzkiej aktywności. Kwestią czasu i pogłębionej docieklivosti badawczej było więc zwrócenie uwagi na nazwy w ich otoczeniu kulturowym, z wyraźniejszym zaakcentowaniem tego ostatniego. W założeniach wspomnianego zwrotu kulturowego mieści się przecież swoista rozciągliwość pojęcia kultury, która

[...] rozszerzyła się, stając się współlistniejącą ze społeczeństwem rynkowym w taki sposób, że kultura nie ogranicza się już do swoich wcześniejszych, tradycyjnych lub eksperymentalnych form, ale jest konsumowana przez całe życie codzienne, zakupy, działalność zawodową, w różnych, [...] formach spędzania wolnego czasu, w produkcji na rynek i w konsumpcji tych produktów rynkowych, a nawet w najskrytszych zakamarkach codzienności (Jameson, 1998, s. 111; tłum. M.R.).

W sytuacji, gdy takie właśnie myślenie o rzeczywistości przenika do głównych nurtów refleksji humanistycznej, stając się wiodącym paradygmatem nauki, dostrzeganie kulturowych konsekwencji funkcjonowania nazw własnych jako symbolicznych korelatów konkretnych elementów rzeczywistości „ukulturowionej” nie może dziwić. Przeciwnie, dziwić mógłby raczej brak refleksji kulturowej.

---

<sup>8</sup> Nie sposób wymienić wszystkich prac z zakresu polskiej onomastyki, w których wymienione kategorie wyznaczają główne parametry perspektyw badawczych. Z opracowań monograficznych wymienię pracę K. Skowronek (2001), zorientowaną na rekonstrukcję kognitywistyczną nazwisk, M. Rutkowskiego (2007), poświęconą analizie metafor i metonimii z udziałem nazw własnych, I. Matusiak-Kempy (2019) z dominującym w metodologii aspektem aksjologicznym czy wreszcie pracę A. Rejtera (2019), stanowiącą projekt całościowo podporządkowany różnym kategoriom dostępnym z poziomu badanych tekstów kultury.

Oczywiste czy niejako „naturalne” obserwacje dotyczące natury nazw własnych prowadzą zatem m.in. również do konkluzji o charakterze kulturowym. Nierzadko schemat postępowania jest następujący: analiza semantyczna nazwy prowadzi do wyodrębnienia fundującego złoża apelatywnego, które z kolei lokuje się w określonym polu znaczeniowym, np. jako nośnik wartości. Staje się to następnie podstawą do wyciągnięcia wniosków na temat świata wartości społeczności, w której obrębie analizowana nazwa funkcjonuje, a to z kolei może prowadzić do jeszcze dalszych interpretacji związanych z tą grupą społeczną. Na ogół takie analizy są prowadzone na większym zbiorze nazw, co uprawomocnia tego rodzaju uogólnienia. Niekiedy jednak może to być schemat działania nieco zwodniczy, uproszczony. Łatwo o uproszczenia zwłaszcza w tych pracach, w których nie formułuje się eksplicytnych założeń metodologicznych, a operatywne pojęcia i kategorie pozostawia się na poziomie jedynie przybliżonym, rozumianym bardziej intuicyjnie niż ściśle terminologicznie.

Czymś innym jest zatem wrażliwość badawcza na kwestie kultury i związana z nią obecność spostrzeżeń kulturowo-lingwistycznych w opisie, a czymś innym — kulturowa orientacja metodologii badań. Samo wskazanie pewnych kulturowych uwarunkowań czy kontekstów nie przesądza jeszcze o kulturowym charakterze metodologii (zwłaszcza w duchu współcześnie rozumianego językoznawstwa kulturowego czy etnolingwistyki<sup>9</sup>). Praktyka badawcza nie zawsze jest dobrze obudowana teorią i metodologią, o czym — w kontekście wyodrębnienia onomastyki kulturowej — pisał R. Mrózek: „[...] dotychczasowe propozycje eksponujące ten sztyl na ogół nie są metodologicznie innowacyjne, ponieważ nawiązują do występującej od dawna w analizie nazewniczej tzw. motywacji kulturowej” (Mrózek, 2016, s. 31). Pora zatem najwyższa, by ten stan rzeczy zmienić.

Artur Rejter we wprowadzeniu do swojej monografii pisze tak:

Nikogo dziś nie trzeba przekonywać, że nazwy własne są specyficznymi znakami kultury, zarówno w rozumieniu jej historycznie zmiennej dynamiki oraz specyfiki, jak i różnorodności kontekstów występowania propriów na danym etapie rozwoju kulturowo-społecznego. Takie podejście do materii badawczej skutkuje pewnymi przewartościowaniami w zakresie stosowanych metod analiz i — szerzej — do samej istoty nazw własnych. Współczesna onomastyka zdaje się coraz bardziej i częściej odchodzić od tradycyjnych, nierzadko ortodoksyjnych, ujęć, nie tylko w obszarze metodologii, ale też stawianych przez badaczy celów (Rejter, 2019, s. 7; podkr. M.R.).

---

<sup>9</sup> O takim właśnie kierunku ewolucji metodologii badań onomastycznych pisał R. Mrózek: „Po metodologicznym przystosowaniu założeń lingwistyki kulturowej, eksponującej związek i współzależności między językiem a kulturą, do specyfiki sfery własności języka i jej komponentów kategoryalnych może nastąpić wyodrębnienie onomastyki kulturowej” (Mrózek, 2004, s. 16).

Przy takim postawieniu sprawy myśl kulturowa przenika już całość refleksji i procedur badawczych. Rzutuje ona choćby na samo zdefiniowanie nazw (są „znakami kultury”), a w konsekwencji — na ich charakterystykę (właściwości i funkcje), która wyłania się na skutek kulturowo zorientowanych metod i celów badawczych. Podkreślam tu rzecz fundamentalną: nazwy nie są już tylko wziernikiem do świata ludzkiej kultury, nośnikami wartości itp., ale same są charakteryzowane za pomocą kategorii kulturowych, a ich opis w takim właśnie oświetleniu ustanawia swoiste dwukierunkowe sprzężenie między nazwami a kulturą. Dopiero taka świadomość badawcza, uwzględnienie w opisie takiej współzależności i wypracowanie odpowiadających jej metod analizy i interpretacji, prowadzących do kulturowo uwarunkowanych celów poznawczych, będzie spełniało warunki onomastyki kulturowej *sensu stricto*.

W tym świetle do rangi absolutnie bazowej deklaracji teoretycznej urasta kwestia koncepcji kultury, którą się przyjmuje jako ramę poznawczą i tło interpretacyjne. Możliwość jest mnóstwo wobec wielości dostępnych teorii kultury. Niezależnie od wyboru konkretnej ramy kulturoznawczej, stanowiącej niezbędne tło teoretyczne dla onomasty, należy uwzględnić każdorazowo również język jako materialny substrat nazw własnych. Nazwa własna urealnia się przez język i tylko poprzez język<sup>10</sup>. Językowy status onimów jest aksjomatem onomastyki, tak silnym, że bywał pretekstem do ograniczania metod badawczych i samego zakresu onomastyki do rangi subdyscypliny językoznawczej. Czas najwyższy, by teorię onomastyczną pod tym względem rozhermetyzować i dopuścić do głosu również inne, nie tylko językoznawcze, spojrzenia na naturę i funkcjonowanie nazw. Czas, by teoria ta odpowiadała praktyce badawczej, która obejmuje również opisy nazw własnych niejako z pominięciem metodologii językoznawczych, ale wciąż stawiające nazwy jako podstawowy przedmiot dociekań — jak np. socjologiczne, psychologiczne czy z zakresu geografii społecznej. To jednak kwestia na osobną rozprawę, dotyczącą statusu onomastyki jako dyscypliny.

Jedną z podstaw metodologicznych wszystkich opisów onomastycznokulturowych jest teza, iż język pośredniczy między kulturą porządku ideacyjnego a kulturą porządku fenomenalnego (w ujęciu Goodenougha; por. Burszta, 1986, s. 99–109). Język, a w naszym ujęciu nazwa własna, kumuluje i urzeczywistnia/materializuje w sensie symbolicznym kategorie kulturowe. Jeżeli „porządek fenomenalny stanowi zbiór artefaktów porządku ideacyjnego” (Anusiewicz, 1994, s. 4),

---

<sup>10</sup> Inne, niejęzykowe symboliczne sposoby identyfikacji — loga, flagi, herby itp. — mimo że pełnią tę samą funkcję, co nazwy własne, wykraczają poza zakres onomastyki. Funkcjonują one jako identyfikatory, ale ich operatywność komunikacyjna jest ograniczona do kodu wzrokowego, blokowana jest zatem ich użyteczność w komunikacji językowej.

to nazwy własne będące zmaterializowanymi, symbolicznymi emblematami tych artefaktów mogą odsyłać do nich samych, jak też do pewnych konceptów bardziej wyidealizowanych czy abstrakcyjnych<sup>11</sup>. Koresponduje to w pewnym stopniu z możliwościami dekodowania z języka schematów kulturowych, które Farzad Sharifian definiuje jako „konstrukty wyabstrahowane ze zbiorczych wzorców poznawczych wiązanych z daną grupą, a zatem do pewnego stopnia oparte na wspólnym doświadczeniu” (Sharifian, 2016, s. 37). Opis pewnych powtarzalnych modeli nazewniczych czy choćby pól znaczeniowych wykorzystywanych w procesach nazwotwórczych może dać wgląd w tę właśnie sferę — a przy lekkiej modyfikacji czy uzupełnieniu podłoża metodologicznego o osiągnięcia analizy dyskursu, można by pokusić się o powiązanie ich z ideologiami kryjącymi się za powtarzalnymi tendencjami w nazewnictwie. Stąd już tylko krok do modyfikacji rozumienia bazowego dla onomasty terminu *motywacja nazwy własnej*.

W kulturowym badaniu nazw, na mocy aksjomatu o ujęzykowionych nazwach, naturalnym tłem metodologicznym stają się więc wszelkie odmiany językoznawstwa kulturowego. Nazwa jako znak językowy wyczerpuje wiele znamion tych kategorii, które są dostępne przy „zwykłym” opisie języka z poziomu językoznawstwa kulturowego. Można więc wśród szczegółowych zadań i problemów onomastyki kulturowej widzieć także te, które zostały zidentyfikowane i są opisywane w ramach rozmaitych projektów badawczych kulturowolingwistycznych — uszczegóławiając je do poziomu onimii<sup>12</sup>.

Rozpatrywanie zadań onomastyki kulturowej jedynie jako ograniczonego do propriów projektu nadrzędnych studiów z zakresu lingwistyki kulturowej nie jest do końca właściwe. Wyniki takich badań dają bowiem wgląd tylko w jedną stronę: optyka skierowana jest na rekonstruowanie właściwości kultury (jakkolwiek rozumianej) za pomocą nazw. Ich uzupełnieniem powinny stać się również takie cele, które zmierzałyby do opisu właściwości samych nazw (zgodnie z przytoczonymi postulatami R. Mrózka i A. Rejtera). Istotna dla takich badań jest więc

<sup>11</sup> Ten poziom odnosi się do ugruntowanego w naukach o kulturze rozumienia kultury jako zbioru kategorii nie z porządku rzeczywistości przedmiotowej, lecz z porządku postaw, zachowań, norm i reguł społecznych, połączonych z uznawaniem określonych systemów wartości, wartościowań, ocen, które warunkują wszelkie zachowania. Do niego właśnie mogą pośrednio odsyłać nazwy na mocy znaczeń asocjacyjnych czy lepiej konceptualnych, rozumianych w sensie doświadczeń mentalnych, obejmujących procesy sensoryczne, procesy tworzenia nowych pojęć oraz wiedzę kontekstową (Skowronek, 1997, s. 149). Na mocy tradycyjnego „znaczenia denotacyjnego” w rozumieniu C. Kosyła nazwa własna odsyła do swojego denotatu w rzeczywistości.

<sup>12</sup> Odwołując się do znanych koncepcji J. Anusiewicza (1994, s. 10) i J. Bartmińskiego (2008, s. 16–17), można byłoby widzieć wśród nich: onomastykę kulturową, badającą związki między nazwami a kulturą, onomastykę antropologiczną, opisującą związki między nazwami a człowiekiem (nauka o człowieku widzianym przez pryzmat nazw), onomastykę antropologiczno-kulturową, wskazującą relacje nazw z człowiekiem i jednocześnie kulturą, etnonomastykę, gdzie istotna będzie społeczność i charakteryzowanie jej poprzez nazwy.



nie tylko językowość, ale również nazwowość. Nazwanie (w wymiarze onimicznym) jako akt o niewątpliwie kulturowym charakterze zawiera w sobie kilka ważnych elementów z poziomu kognitywnego (wyodrębnione indywiduum, identyfikacja i dyferencjacja), aksjologicznego (istotność) i społecznego (funkcjonowanie w aktach komunikacji). Jest to coś, co wyróżnia nazwy i stwarza dla onomasty kulturowego pierwszorzędne pola badawcze.

Nazwowość jako kategoria (prekategoria? superkategoria?) kulturowa determinuje procesy na mocy sprzężonych z kognitywnymi kategoriami konceptualizacji, kategoryzacji czy wartościowania, przede wszystkim: wyodrębnienia i ustanowienia obiektów onimicznych<sup>13</sup>. Jak wiemy, tylko niektóre obiekty stają się obiektami onimicznymi, co więcej — stają się one nimi niezależnie od fizycznego wyodrębniania czy kategoryzowania rzeczywistości. Akt nazwania musi być poprzedzony czy sprzężony z kulturowo warunkowanym „onimicznym kategoryzowaniem”, co w przybliżeniu oznaczałoby właśnie stanowienie obiektów onimicznych na mocy działania określonych kategorii kulturowych. Samo wyodrębnienie np. obiektów fizjograficznych nie upoważnia do ich nazwania: praktyki społeczne pokazują, że musi pojawić się właśnie kulturowo motywowana potrzeba nazwania, wynikająca głównie z podejmowanych przez daną społeczność praktyk przestrzennych. Doskonale pokazuje to socjoonomastyczne czy diachroniczne spojrzenie na każdą w zasadzie przestrzeń społeczną, stanowiącą fizyczną scenerię praktyk społecznych różnych grup. Ilustracją może być np. przestrzeń Tatr, gdzie obiekty onimiczne jednej grupy społecznej (kultury) nie były w ogóle dostrzegane przez członków innej (np. pasterze, nazywający hale i ich fragmenty oraz taternicy, nazywający szczyty czy fragmenty ścian skalnych). „Istotnym czynnikiem współtworzącym proces [powstawania nazwisk/nazw — M.R.] jest potrzeba określenia i nazwania siebie i swojego otoczenia, która jawi się jako jedna z podstawowych potrzeb psychicznych człowieka” (Skowronek, 1997, s. 149).

Nie tylko tworzenie/nadawanie nazw jest warunkowane kulturowo, ale także ich przyswajanie i używanie. W tym kontekście ponownie wyraźnie zarysowuje się (super)kategoria nazwowości, która reguluje proces nieco innego włączania nazw przez pojedynczego człowieka do własnego doświadczenia świata i kultury (tzw. *propriospektu*)<sup>14</sup>. Innego rodzaju doświadczenia towarzyszą poznawaniu świata przez nazwy niż za pośrednictwem apelatywów: nazwy uruchamiają specjalny, ustanawiany dla jakiegoś innego lokowania wyrazów i ich denotatów poziom

<sup>13</sup> Uwagi na temat potrzeb nominacyjnych jako konsekwencji kulturowo i społecznie uwarunkowanej kategoryzacji rzeczywistości i wyodrębniania w niej obiektów onimicznych zawarte są w pracy M. Rutkowskiego (2016).

<sup>14</sup> O takim przyswajaniu i funkcjonowaniu nazwisk, również w odniesieniu do koncepcji W. Goodenougha, pisze K. Skowronek (2001, s. 54–55, 98–99).

(„nazwowy”). Odwołując się ponownie do koncepcji dwuplanowości porządku kulturowego Warda Goodenougha, można wskazać warunkowane nazwowością różnice w konstruowaniu porządku ideacyjnego — gdzie osobno wykształca się pewnego rodzaju umiejętność odróżniania „znaczenia” od „związku denotacyjnego”. Z całą pewnością uniwersalnym faktem kulturowym jest wyodrębnianie, właśnie na kulturowym planie ideacyjnym, specjalnego „miejsca” dla nazw i odpowiadających im pojęć<sup>15</sup>. Wszystkim znane jest doświadczenie „inności” w objaśnianiu dziecku świata, gdy trzeba odpowiedzieć na pytanie, „co to znaczy” np. Kapsztad czy Piryn. Na podstawie neurobiologicznie zorientowanych badań nad anomią proprialną wiemy, że — w uproszczeniu — mózg w inny sposób magazynuje nazwy i inaczej organizuje dostęp do nich (Rutkiewicz-Hanczewska, 2016). Pewne kategorie kulturowe mogą być zatem rozpatrywane jako odzwierciedlenie procesów fizjologicznych. Weryfikacja i dokładne rozpoznanie tej odpowiedniości wymaga jednak bardzo zaawansowanych badań kognitywnych.

Konsekwencją akceptacji prymatu (super)kategorii nazwowości jest uznanie, że dopiero niejako „doklejone” do niej mogą być pozostałe kategorie, wynikające z „językowości” — tu można by wymieniać wszystkie te, które były i są traktowane jako sfery dostępu do konkretnych wymiarów kultury, takich jak świat wartości, konotacje i stereotypy, tożsamość zbiorowa, pamięć zbiorowa i wiele innych. Jak już wspomniano, pojawienie się potrzeby nominacji proprialnej sygnalizowane jest konceptualno-kategorialnym parametrem relewancji (ważności/ istotności) obiektu oraz jego dyferencyjnym potencjałem — oznacza to, że obiekt musi być postrzegany i wyodrębniany jako indywidualny i odróżniający się. Oprócz tego kultura ma również wpływ na konkretne nazwy. Po pierwsze, pozwala wyodrębniać poszczególne kategorie onimiczne, a więc wiąże się bardzo ściśle z klasyfikacjami nazw. Wskazywane w obrębie antroponomii, toponimii czy chrematonimii coraz bardziej szczegółowe klasy nazw są warunkowane kulturowo. Po drugie, kultura może też wpływać na kształt i zawartość semantyczną (konceptualną) konkretnych nazw — tu należy wziąć pod uwagę również typy strukturalne nazw<sup>16</sup>, ich powiązanie z tradycją (albo jej przełamywanie), aktywowane w procesie nominacyjnym pola znaczeniowe, narzucane przez kategorie kulturowe. Widać zatem, że to, czego możemy dowiedzieć się o kulturze na podstawie nazw, jest rewersem tego, czego możemy się dowiedzieć o nazwach za pomocą kategorii kulturowych. W dotychczasowej tradycji badań onomastycznych obie

<sup>15</sup> Na temat indywidualnych pojęć onimicznych pisał W. Włoskiewicz (2015). Można sądzić, że również koncepcja nazw jako symptomów kultury (Skowronek, 2016), która postuluje szczególną istotność nazw w procesie objaśniania kultury i ideologii, zasadza się (choć nie *explicitie*) na domniemanej (super)kategorii nazwowości.

<sup>16</sup> Por. opinię: „Struktura morfologiczna nazwisk odbija zapewne strukturę ludzkiej myśli w taki sam sposób, jak wyrazy pospolite będące ich podstawą [...]” (Skowronek, 1997, s. 153).

te perspektywy były obecne, choć chyba w większym stopniu analiza nazw stanowiła podstawę do wnioskowania na temat kultury. Paradoksalnie można by rzec, że w obrębie onomastyki uprawiano nie tyle kulturową onomastykę, co onomastyczną analizę kultury czy też onomastyczne studia kulturowe. Punkt ciężkości wyznacza przecież podstawowy przedmiot badań — nazwy lub kultura.

Na osobną uwagę zasługuje również dostrzeżenie i zróżnicowanie w opisie poziomów dostępu do wymienionych wyżej wymiarów kultury. Język jest tu wspólnym substratem materialnym, natomiast tym, co różnicuje, jest niewątpliwie również bezpośrednia „forma podawcza”, wiążąca się z konkretnym funkcjonowaniem i aktualizacjami nazw w komunikacji. Słynna McLuhanowska myśl, że „medium jest przekazem” (McLuhan, 1964), ma swe odniesienie także do kulturowego badania nazw. Inaczej przecież będą jawiły się nazwy w otoczeniu tekstowym naturalnych wypowiedzi, inaczej poza tekstami (np. w bazach danych, wykazach i spisach nazw), a jeszcze inaczej w strukturze tekstów medialnych czy tekstów kultury. Te ostatnie stanowią bardzo ważny, choć osobny poziom dostępu. Nazwy w nich utrwalone i aktualizujące się przy ich odbiorze to przedmiot badań w ramach dobrze ukształtowanej i bogatej w tradycję onomastyki literackiej (notabene, chyba najbardziej zanurzonej w kulturę i kategorie kulturowe subdyscypliny onomastyki). Nazwy własne w dziele literackim (ale też filmowym), jak też w procesie recepcji tego dzieła, a w szerszej perspektywie — w recepcji sztuki w ogóle, identyfikacji dzieł sztuki, to przecież znaki kultury w co najmniej podwójnym sensie. Ich interpretacje w ramach szerokiego projektu onomastyki kulturowej winny uwzględniać tę dwu-, a nawet trójplanowość: funkcjonowanie w strukturze tekstu, w dyskursie o tekście (sztuce) i w podstawowym wymiarze — jako nazw własnych, z wpisaną podstawową kategorią nazwowości.

Metodologie (celowo używam liczby mnogiej) w onomastycznych badaniach nad kulturą czy kulturowo uwarunkowanych badaniach nad nazwami nie mogą zatem być oderwane od procesów poznawczych, zwłaszcza konceptualizacji i kategoryzacji. Ich mocne osadzenie w założeniach kognitywizmu wynika z samych celów badań. Jeśli określimy je jako pełniejsze, wszechstronnejsze i głębsze poznanie człowieka poprzez opis nadawanych przez niego nazw własnych, a także przybliżenie typowych kulturowych funkcji nazw (a nawet — ich kulturowe zdefiniowanie), to rudymenarne założenia metodologiczne nie mogą być sprzeczne z tezą, że:

[...] podstawową oraz zasadniczą funkcją języka jest nie tylko komunikowanie wewnętrznych przeżyć jednostki, dotyczących rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, rzeczywistości myśli, emocji i uczuć czy — w końcu — rzeczywistości samego języka, nie tylko ujmowanie i przekazywanie informacji służące porozumiewaniu się, ale również — i przede wszystkim — prezentacja sposobu konceptualizacji i strukturalizacji tej rzeczywistości, jej interpretacji, kategoryzacji i taksonomizacji, oglądu i — co najważniejsze — jej ocena tudzież wartościowanie (Anusiewicz, 1994, s. 45).

W owych procesach kategoryzacji, konceptualizacji i strukturalizacji rzeczywistości nazwy własne pełnią funkcję wyjątkową — aktywizowania nadrzędnej, kulturowo warunkowanej kategorii nazwowości, a przez to: innego, „specjalnego” postrzegania i naznaczania tej rzeczywistości.

## LITERATURA

- Anusiewicz, J. (1994). *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki* [Cultural linguistics. An outline of the problematic]. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bartmiński, J. (2008). Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna? [Ethnolinguistics, cultural linguistics, anthropological linguistics?]. *Język a Kultura*, 20, 15–33.
- Biolik, M. (red.). (2003). *Metodologia badań onomastycznych* [Methodology of onomastic research]. Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego.
- Burszta, W. (1986). *Język a kultura w myśli etnologicznej* [Language and culture in ethnological thought]. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Furdał, A. (1990). *Językoznawstwo otwarte* [Open linguistics]. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Furdał, A. (2011). Językoznawstwo otwarte — dziś [Open linguistics — today]. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, 67, 291–298.
- Jameson, F. (1998). *The Cultural Turn. Selected Writings on the Postmodern 1983–1998*. London–New York: Verso.
- Kaleta, Z. (1995a). Świat ludzkich wartości odzwierciedlony w nazwach własnych osób (nazwiska zachodnioeuropejskie i słowiańskie) [The world of human values reflected in the proper names of persons (Western European and Slavic names)]. *Slavia Occidentalis*, 52, 27–34.
- Kaleta, Z. (1995b). Świat ludzkich wartości odzwierciedlony w nazwach własnych osób (Semantyka imion staropolskich z członami *-mir*, *-mysł*, *-sław* na tle indoeuropejskim) [The world of human values reflected in proper names of persons (Semantics of Old Polish names with *-mir*, *-mysł*, *-sław* against the Indo-European background)]. *Slavia Occidentalis*, 53, 7–13.
- Kaleta, Z. (1998a). Teoria nazw własnych. [Theory of proper names]. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* (s. 15–44). Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Kaleta, Z. (1998b). Kierunki i metodologia badań. Terminologia [Research directions and methodology. Terminology]. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* (s. 45–81). Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Kaleta, Z. (1998c). *Nazwisko w kulturze polskiej* [Surname in Polish culture]. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Lech-Kirstein, D. (2015). Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych [The cultural turn in onomastic research]. *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, 30, 85–95.
- Malec, M. (1987). Wpływ kultury zachodnioeuropejskiej na imiennictwo staropolskie [Influence of Western European culture on Old Polish naming]. *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, 33, 137–141.
- Malec, M. (1988). Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce jako odbicie uniwersalistycznych cech ówczesnej kultury [Christian names in medieval Poland as a reflection of the universalist features of the culture of the time]. W: K. Zierhoffer (red.), *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga referatów* (s. 197–202). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Malec, M. (2001). *Imię w polskiej antroponimii i kulturze* [The given name in Polish anthroponymy and culture]. Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Matusiak-Kempa, I. (2019). *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne* [Nomen Omen. An anthroponymic-axiological study]. Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- McLuhan, M. (1964). *Understanding Media: The extensions of man*. New York: McGraw-Hill.
- Milewski, T. (1969). *Indoeuropejskie imiona osobowe* [Indo-European personal names]. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mrózek, R. (2000). Współczesna lingwistyka a sfera onimiczna języka [Modern linguistics and the onymic sphere of language]. W: M. Czachorowska i Ł.M. Szewczyk (red.), *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze* (s. 31–39). Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP.
- Mrózek, R. (2004). Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki [Proper names as a research subject of onomastics]. W: R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej* (s. 9–19). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Mrózek, R. (2016). Kontynuacyjno-innowacyjna aktualizacja zadań onomastyki [Continuing and innovative date of onomastics tasks]. *Onomastica*, 60, 27–35.
- Rejter, A. (2019). *Nazwy własne w kon/tekstach kultury* [Proper names in con/texts of culture]. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Rospond, S. (1967). *Słownik nazwisk śląskich* [Dictionary of Silesian surnames]. Cz. 1: A–F. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2016). *Neurobiologia nazywania. O anomii własnej i apelatywnej* [The neurobiology of naming: On proper and common name anomia]. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Rutkowski, M. (2007). *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji* [Proper names in the structure of metaphor and metonymy. The process of deonymization]. Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- Rutkowski, M. (2016). Status obiektów i zasięgi funkcjonowania nazw a ogólne tendencje nazwotwórcze [The status of name-objects, the social range of names and general naming tendencies]. *Onomastica*, 60, 13–26.
- Sharifian, F. (2016). Lingwistyka kulturowa [Cultural linguistics]. *Etmolingwistyka*, 28, 31–57.
- Skowronek, K. (1997). Polskie nazwiska a kultura. Propozycja badań kognitywnych [Polish names and culture. A proposal for cognitive research]. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, 53, 145–156.
- Skowronek, K. (2001). *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne* [Contemporary Polish surname: a statistical-cognitive study]. Kraków: DWN.
- Skowronek, K. (2016). Nazwy własne jako symptomy kultury (na przykładzie tytułów poradników autoterapeutycznych) [Proper names as symptoms of culture (based on the example of auto-therapeutic guide books titles)]. *Onomastica*, 60, 47–67.
- Taszycki, W. (1946). *Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału* [Slavic place names. Establishing a division]. Kraków: PAU.
- Wejland, A.P. (2012). Poza kulturę, poza antropologię? [Beyond culture, beyond anthropology?]. *Przegląd Socjologiczny*, 61(3), 91–101.
- Włoskowicz, W. (2015). Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu [The triple model of onymic meaning and the conceptual model of onomasticon]. *Onomastica*, 59, 57–76.

## SUMMARY

## METHODOLOGIES IN ONOMASTICS AND CULTURE

The relationship between names and culture is multidimensional, and it also leaves a distinct mark on the practice of name research. The paper will present onomastic methods in the context of revealing the relationship between names and culture. Culture in its broadest sense is present in almost all onomastics research, but some of these methods more consciously expose it in such a way that it becomes methodologically dominant. The emphasis will be placed on these methodologies, their tools, ways of describing names, and results of the research in the form of conclusions of a culture-wide character. The cultural categories of “name-ness” will be highlighted as crucial for the onymic categorization of reality, and therefore postulated as crucial for the cultural research of names.

Key words: methodology, study of proper names, onomastic theory, cultural categories, namehood